Siedlce dnia 21.VI-1946 r.

Gaskowski Alfons
IV kl. Gim. im. B. Prusa.

102

I Państwowe Gimnazjum i Liceum im. B. PRUSA w Siedlcach
№ ______

„Jak uczyliśmy się w czasie okupacji"

Niemcy odwieczny wróg Polski od zachodu, napadli barbarzyńsko na granice naszego państwa dnia pierwszego września 1939 r. Pokonali walczące przeciw nim wojska polskie i szybko opanowali cały kraj, nie tylko spalili i zrabowali kraj, ale dopuszczali się okrucieństw na narodzie. Zabrali nam wolność i rozpoczęli przez swe rządy faszystowskie systematyczną i bezwzględną pracę nad zniszczeniem państwa polskiego.

Miałem ukończone w tym czasie pięć klas szkoły powszechnej.

W pierwszym roku rządu okupanta nie uczęszczałem do szkoły gdyż była nieczynna. W następnym roku okupacji zacząłem uczęszczać do szóstej klasy, nauka zaś nie była prowadzona tak jak przed wojną ponieważ nie można było się uczyć z podręczników jak: „Historii i J. Polskiego" jedynie mogliśmy się uczyć na przepisanym przez okupanta czasopiśmie „Ster".

Jednak do szkoły przynosiliśmy skrycie książki które były przez okupanta wzbronione i uczyliśmy się z nich.

Tak przeszło kilka miesięcy nauki, wreszcie kiedy Niemcy zauważyli że nauka idzie nie po ich woli i zaczęli bardziej się tym interesować, opuściłem szkołę i zacząłem się uczyć prywatnie.

Jednak nauka na prywatnych lekcjach szła także dość uciążliwie zawsze potrzeba było się obawiać. Pewnego razu gdy ~~mało~~ przechodziłem przez ulicę niosąc ze sobą książki wzbronione przez Niemców zatrzymali mnie dwaj gestapowcy, rewidując czy nie posiadam czegoś

niezgodnego z ich prawem, ze względu na to, że nie umieli po polsku czytać przeszedłem spokojnie. Lecz nie upłynęło tygodnia czasu, jak książki które miałem do nauki i wiele innych zostały skonfiskowane przez gestapowców przeprowadzających ścisłą rewizję w domu.

Następnie rozpocząłem naukę w gimnazjum na kompletach tajnych w Białej Podlaskiej zorganizowanych przez miejscową radę pedagogiczną.

Nauka na kompletach była jednak bardzo uciążliwa, po pierwsze: że nie można było dostać książek potrzebnych do nauki; a przede wszystkim bardzo często musieliśmy przerywać lekcje, ponieważ jednymi drzwiami wchodzili Niemcy, a drugimi wychodzili uczniowie tak aby nas nie spostrzeżono. Gdy przychodziłem na lekcje nie mogłem przynosić żadnego zeszytu ani książki, jedynie kartki na których były wypracowania domowe.

Czasami nosiłem ze sobą niemiecką książkę, w której ukrywałem zawsze prace domowe. To okazało się dość praktyczne, ponieważ skrytki w okładce były tak urządzone, że prawie z każdego punktu obserwacji nie można było poznać lub zauważyć coś podejrzanego.

Byłem na stancji w małej wiosce „Marianpol" oddalonej o około dwóch kilometrów od Białej. Mieszkałem tam bez żadnego zgłoszenia się czyli zameldowania urzędu gminnego. Musiałem nie tylko ukrywać książki na których się uczyłem, strzec się przeważnie w chwilach odrabiania lekcji, ale i w wolnych chwilach kryć się przed wpadającymi dość często gestapowcami.

Tak przechodziły ciężkie chwile okupacji niemieckiej, które kosztowały wiele zdrowia, a nawet można było i życiem opła-

cić, aż do czasu kiedy został pokonany ten odwieczny wróg.
Dopiero mogliśmy nieco odetchnąć i prowadzić pewną naukę.